

ARTYKUŁY I STUDIA

ALEKSANDER SMOLIŃSKI

Wizerunek jeńców rosyjskich z czasów wielkiej wojny w wybranych pamiętnikach żołnierzy Legionów Polskich

W dotychczasowym dorobku polskiej literatury historycznej nie ma zbyt wielu opracowań dotyczących obrazu przeciwników żołnierzy polskich formacji wojskowych, z którymi przyszło im walczyć podczas Wielkiej Wojny lat 1914–1918¹. Fakt ten należy uznać za jej poważny niedostatek. Tymczasem jednym z efektów i skutków każdego konfliktu zbrojnego są publikowane po ich zakończeniu, a niekiedy jeszcze w ich trakcie, liczne listy, dzienniki oraz pamiętniki i wspomnienia biorących w nich udział kombatanów. W konsekwencji tego powstaje specyficzny, gdyż bardzo subiektywny, typ źródeł umożliwiający historykom badanie minionych wojen, w tym także wizerunku żołnierza strony przeciwnej, z którym przyszło walczyć ich autorom. Nie inaczej jest również w przypadku wielkiej wojny, czyli I wojny światowej, w której w latach 1914–1918 uczestniczyli Polacy, poza armiami zaborczymi służyć również w Legionach Polskich oraz następnie w Polskim Korpusie Posiłkowym. Przyszło im walczyć z żołnierzami Armii Rosyjskiej², głównie zaś z piechurami należącymi do dywizji piechoty oraz dywizji, brygad i innych formacji strzeleckich³, a także z Kozakami

¹ Podobną tematykę autor podejmował już wcześniej, choćby: A. Smoliński, *Obraz Kozaka i kawalerzysty Armii Rosyjskiej z okresu Wielkiej Wojny w wybranych pamiętnikach żołnierzy Legionów Polskich* [w:] *Studia historyczno-wojskowe*, t. 5, red. M. Nagielski, K. Bobiatyński, P. Gawron, Zabrze – Tarnowskie Góry 2015; *idem*, *Obraz żołnierza Armii Rosyjskiej z okresu I wojny światowej w dziennikach, pamiętnikach i wspomnieniach żołnierzy Legionów Polskich*, „Istoričnij Arhiv. Історичний Архів” 2015, nr 14.

² Termin „Armia Rosyjska” (ros. *Русская армия*), który był wówczas nazwą własną, będzie pisany przez autora wielką literą. Podobnie czynili zresztą, i nadal czynią, historycy rosyjscy.

³ O organizacji ówczesnej Armii Rosyjskiej, w tym również piechoty i formacji strzeleckich, szerzej zob. choćby: M.M. Gołowin, *Armia rosyjska w Wielkiej Wojnie*, Oświęcim

różnych wojsk kozackich imperium Romanowów⁴ oraz z żołnierzami licznych formacji kawalerii liniowej⁵. Pewna część z nich w toku walk, wskutek zmiennego szczęścia wojennego, stawała się jeńcami, którzy trafiali w ręce polskich legionistów. Warto więc przyjrzeć się, jak wygląda ich obraz w zapisywanych na bieżąco dziennikach oraz w pamiętnikach i spisywanych po latach wspomnieniach, których autorami byli polscy legioniści, a także August hrabia Krasicki, Polak i arystokrata, a jednocześnie oficer Cesarsko-Królewskiej Armii Austro-Węgierskiej pełniący wówczas służbę w Komen-dzie Legionów Polskich⁶.

Wizerunek jeńca rosyjskiego z okresu I wojny światowej

Pierwszy kontakt z jeńcami z Armii Rosyjskiej, który miał miejsce 11 listopada 1914 r. po potyczce pod Michałowicami, tak po latach wspominał ułan Wincenty Solek służący w 1 szwadronie ułanów Legionów Polskich ówczesnego rotmistrza Władysława Beliny-Prażmowskiego⁷: „Szybko raz po raz dają ognia w migające mi przed oczami bure plecy wysypujących się z sieni na podwórze Moskali i znikające za węglem tuż stojącej obory. Ostatniego chwytam za kołnierz z tyłu. [...] Schwytany Moskal stoi przede mną z rękoma podniesionymi do góry i prosi, żeby go nie zabijać. Jest to brodaty żołdat. Uspokajam go po rosyjsku i idę do uwiązanych przy płocie koni. [...] Jeniec jest z oddziału wywiadowczego finlandzkiego pułku i na barankowej płytce czapce z sukiennym denkiem ma mosiężnego orła, a pod nim takąż wstęgę z napisem rosyjskim «Za Filipopol 5 stycznia

2013; A. A. Керсновский, *История Русской Армии*, t. 3: 1881–1915 г.г., Москва 1994; O. Д. Марков, *Русская армия 1914–1917 г.г.*, СПб 2001.

⁴ O ówczesnej organizacji wojsk kozackich sił zbrojnych imperium Romanowych chociażby: A. Smoliński, *Organizacja kawalerii kozackiej imperium rosyjskiego w przededniu wybuchu I wojny światowej* [w:] *Od armii komputowej do narodowej III. Problemy organizacyjne sił zbrojnych od XVI do XX wieku*, red. J. Centek, M. Krotofil, Toruń 2009; *idem*, *Organizacja kawalerii i artylerii konnej gwardii oraz liniowej, kozackiej i ochotniczej armii Imperium Rosyjskiego w przededniu oraz w trakcie I wojny światowej* [w:] *Do szarży marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*, t. 1, red. A. Smoliński, Toruń 2010.

⁵ O organizacji i wykorzystaniu w latach 1914–1917 kawalerii gwardii oraz liniowej Armii Rosyjskiej, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, również: A. Smoliński, *Organizacja kawalerii i artylerii konnej gwardii oraz liniowej imperium rosyjskiego w przededniu wybuchu I wojny światowej*, „Materiały do Historii Wojskowości” 2007, nr 3, cz. II; *idem*, *Organizacja kawalerii i artylerii konnej gwardii...*; T. Machalski, *Kawaleria w Wielkiej Wojnie*, Oświęcim 2013.

⁶ Autor pominął tutaj żołnierzy artylerii oraz innych wojsk i służb ówczesnej Armii Rosyjskiej, z którymi polscy legioniści stykali się stosunkowo rzadko.

⁷ O przebiegu kariery wojskowej tego oficera i kawalerzysty np. W. K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 4, Warszawa 2006, s. 89.

1857 r.»⁸ Orła tego i wstęgę za zgodą Śmigielskiego i przyzwoleniem jeńca biorę sobie na pamiątkę. [...] Jeniec, skoro się przekonał, że mu już nic nie grozi, począł chętnie rozmawiać i dziękować, że go nie zastrzelił. Pochodzi on z pskowskiej guberni i zaprasza mnie po wojnie do siebie. Mijamy [...] dwóch dawno niewidzianych Austriaków [...]. Gdy u jeńca spostrzegli bagnet austriacki, poczynają krzyczeć, żeby go powiesić. Śmiejemy się z tego i ze strachu jeńca, który rozumie o co chodzi i poczyną się tłumaczyć, że żadnego Austriaka nie zamordował. Bagnet mu zabrałem i schowałem do sakwy. Wchodzimy do Krakowa. [...] Obstępują nas cywile, z których jedni krzyczą «Niech żyją legionści!», inni zaś «Na latarnię Moskale!» Jakaś pani wtyka mi bułkę z szynką dla jeńca, bo sama boi się mu podać. Jeniec zaniepokojony okrzykami znów pyta ze strachem: «Powieszut?» [powieszają – A.S.] Daję mu ofiarowaną bułkę i mówię, że Polacy jeńców nie wieszają»⁹.

Po raz kolejny z jeńcami rosyjskimi Wincenty Solek zetknął się 24 maja 1915 r. podczas ofensywy armii państw centralnych: „Po wystających z dna rzeki kamieniach przebiegamy na nieprzyjacielski brzeg, wspinamy się na wzgórze i poszczególne plutony zabiegają uciekającym drogę i spychają ich w koryto rzeki. Gdy kilku z nas w ten sposób pędzi przed sobą kupę jeńców i schodzimy już po stoku wzgórza do rzeki, z tyłu biegnie ku nam w rozpiętym płaszczu Moskal wołając po polsku: «Panowie ja już pół roku na was czekam!» Na brzegu rzeczki stoi już gromada jeńców ze 200 głów licząca, a wśród nich młodziutki oficer, którego nasz mały Adaś pyta: «Panie, ile lat pan ma?» «O na pewno więcej od pana», odpowiada 18-letni oficer»¹⁰.

Również 24 czerwca tego roku podczas pościgu za wycofującymi się Rosjanami Solek miał bezpośredni kontakt z jeńcami. Wydarzenie to opisał w sposób następujący: „Moskale ustępują i bierzemy jeńców. Tych mam odprowadzić do komendy dywizji w Iwaniskach. Jest ich 24. Na moją rosyjską komendę: „Smirno! Strojsia w kołonnę! Szagom marsz!” [Baczność! Formuj kolumnę! Naprzód marsz! – A.S.] zdziwieni szybko ją wykonują i ruszamy. Oddaliwszy się od linii każę jeńcom śpiewać, aby raźniej szli, ale wraz ze zbliżaniem się południa wzrasta śpiewka. Moskale śpiewać przestają i wloką się noga za nogą. Daję im krótki odpoczynek, po czym jednego z nich, który okazuje się chory, wsadzam na siodło i ruszamy dalej. Idąc obok nich zaczynam rozmawiać. Moskale poczynają zwierzać się ze swych obaw przed Austriakami i proszą o pozostawienie ich przy nas. Dowiedziawszy się, że

⁸ Był więc to żołnierz z Finlandzkiego Pułku Piechoty Lejb Gwardii, którego żołnierze na nakryciach głowy rzeczywiście nosili wstęgę honorową z napisem „За Филиппополь 5 января 1878 г.” – szerzej: Ж. Горохов, *Русская императорская гвардия*, Москва 2006, s. 296–302.

⁹ W. Solek, *Pamiętnik legionisty*, oprac. W. Budzyński, Warszawa 1988, s. 63–64.

¹⁰ *Ibidem*, s. 118.

Legion nie ma obozu dla jeńców są wyraźnie zmartwieni i żegnając się ze mną w Iwaniskach chcą mnie po rękach całować¹¹.

Natomiast Wacław Lipiński żołnierz 5 Pułku Piechoty Legionów Polskich pod datą 21 grudnia 1914 r. tak opisał swoje pierwsze spotkanie z rosyjskimi jeńcami: „Okolo południa spotkaliśmy Austriaków, prowadzących kilkuset Moskali. Jeńcy wyglądają okrutnie nędznie. Na kawałek chleba lub suchara rzucają się jak zgłodniałe wilki, toteż nie czujemy jakoś do nich nienawiści, widząc ich bez broni, zgłodniałych, wynędzniałych...”¹²

Podobny stosunek do jeńców rosyjskich wynika z analizy dziennika żołnierza 2 Pułku Piechoty Legionów Polskich Henryka Tomzy, który opisując toczoną 24 stycznia 1915 r. walki o Rafajłową, napisał: „Po drodze zbieraliśmy jeńców i rannych rosyjskich. Ja sam, ze swoimi ludźmi, wpadłem do jednego z domów, który był wypełniony rosyjskimi żołnierzami, przeważnie rannymi. Kazałem poodbierać broń. Jeden z nich, opatrując kolegę, prosił o sanitariuszy. Podałem mu swój opatrunek. Pod budynkiem, gdzie mieliśmy pogotowie, znowu zabraliśmy kilkunastu jeńców”¹³.

O współczuciu i odruchu litości dla ранnego wroga pokonanego w wiosenno-letniej kampanii 1915 r. wspomina również chorąży Władysław Orkan¹⁴ walczący wówczas w szeregach 4 Pułku Piechoty Legionów: „Trzech rannych żołdatów pod drzewem. Jeden ciężko. Twarz straszna, obrzękła, cała w skrzepie krwi. Prosił wody oczami. Ktoś schylił się z manierką”¹⁵.

O honorowym zachowaniu wobec jeńców rosyjskich podczas jesiennych walk 1915 r. wspomina również Wacław Mirek z 4 Pułku Piechoty Legionów Polskich:

„Zameldowałem dowódcy, że jestem z Pierwszej Kompanii i że prowadzę jeńca.

- Jeńca z bronią! Co z ciebie za żołnierz? – zapytał dowódca.
- To Polak, warszawiak, sam się poddał. Chce się dostać do Warszawy.
- W niewoli pójdzie do obozu, a nie do Warszawy. Chyba, że przystąpi do Legionów, to po pewnym czasie może pojedzie na urlop.

W tej chwili podszedł do nas Rosjanin z czerwonym krzyżem na rękawie¹⁶ i zameldował, że niedaleko w piwnicy ma pięciu ciężko rannych

¹¹ *Ibidem*, s. 128.

¹² W. Lipiński [Socha], *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Łomianki 2014, s. 63.

¹³ H. Tomza, *Pamiętnik legionisty*, red. P. Szlanta, Warszawa 2008, s. 103.

¹⁴ O przebiegu jego służby w Legionach Polskich, a następnie w Wojsku Polskim zob. m.in. W. K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 3, Warszawa 2006, s. 246–247.

¹⁵ W. Orkan, *Droga Czwartaków od Ostrowca na Litwę*, red. P. Ferenc-Chudy, Kraków 2006, s. 68.

¹⁶ Jest to pewien skrót myślowy autora, gdyż zapewne, zgodnie z wymogami prawa międzynarodowego, była to biała opaska naramienna ze znakiem Czerwonego Krzyża.

i chce ich oddać. Poszliśmy tam. W piwnicy było trzech Rosjan, jeden Niemiec i nasz sierżant z urwaną szczęką, już obandażowany prawie po oczy, z wprawioną rurką do gardła.

Rosjanin felczer¹⁷ podszedł do porucznika i zameldował, że wykonał swój obowiązek, a teraz odchodzi.

Porucznik roześmiał się szeroko i zapytał:

- Gdzie masz zamiar odejść, przecież jesteś w niewoli?
- Już raz mnie wzięli do niewoli Madziarzy, ale im uciekłem.
- Nam nie uciekniesz.

Do rozmowy wtrącił się oficer stojący obok.

- Puśćcie go poruczniku, to z wiary chłop.
- Zgoda. Niech i tak będzie.

Porucznik podał felczerowi rękę, a on zasalutował i odszedł. [...]

Jeniec – warszawiak, został zwerbowany do orkiestry pułkowej, która przybyła na front wraz z kompanią marszową¹⁸.

Widać z tego, że pokonany żołnierz rosyjski, który stawał się jeńcem, przestawał być postrzegany jako potencjalny wróg, przy czym często traktowano go stosunkowo życzliwie lub też nawet z pewnym zaciekawieniem. Jednocześnie w sposób szczególny, mianowicie z pewną wyrozumiałością i współczuciem, traktowano Polaków służących wcześniej w carskiej armii.

Wacław Lipiński po raz kolejny zetknął się z nimi w 1915 r. podczas wspomnianej już wiosenno-letniej ofensywy państw centralnych. W swoim dzienniku 30 czerwca zapisał: „Zbiórka na drodze, plutony w rozwiniętym [szyku – A.S.]. Czekamy na pozostałe kompanie, tymczasem po «Rozejść się», oblegamy dwu Moskali wziętych do niewoli [...]. Dorodne, rosłe chłopcy przytomnie odpowiadają i śmiało. Przedstawiają sytuację rosyjską jako doskonałą, mówią o minimalnych stratach od artylerii austriackiej, a w ogóle sprawiają wrażenie, jakby umyślnie ich tu zostawiono¹⁹”.

Nieco później, gdyż 20 lipca 1915 r., dużą grupę jeńców widział żołnierz 1 Pułku Piechoty Legionów Polskich Jan Kruk-Śmigła. W swoim dzienniku opisał to w sposób następujący: „O 7-mej udaliśmy się dalej na wschód

¹⁷ Felczer – termin pierwotnie oznaczający cyrulika polowego, czyli chirurga zajmującego się opatrywaniem ran, puszczaniem krwi, stawianiem baniek i innymi prostymi zabiegami leczniczymi, a także pełniącego funkcje fryzjera. Następnie w ten sposób zaczęto określać również cyrulików cywilnych. Natomiast od momentu wprowadzenia uniwersyteckiego sposobu kształcenia lekarzy medycyny felczerami poczęto nazywać funkcjonariuszy wojskowej lub cywilnej służby zdrowia posiadających jedynie średnie lub niepełne wykształcenie medyczne i w związku z tym uprawnionych do wykonywania jedynie prostszych czynności lekarskich i nieskomplikowanych zabiegów medycznych.

¹⁸ S. Mirek, *Opowieści legionisty. Wspomnienia – nie tylko frontowe spisane przez uczestnika walk w Legionach Piłsudskiego*, Pruszków 1994, s. 33.

¹⁹ W. Lipiński [Socha], *Szlakiem I Brygady...*, s. 128.

przez Kępę, za którą już spotkaliliśmy jeńców. Było ich ze dwa tysiące. Ładne chłopcy! Wszystkie silne i rosłe, nie tak jak my. Byli między nimi i Polacy”²⁰. Widać, że również ten legionista zauważył doskonałe warunki fizyczne przynajmniej części żołnierzy Armii Rosyjskiej, co mu nawet na swój sposób imponowało²¹. Nie należy jednak zapominać, że wraz z przedłużaniem się wojny jakość uzupełnień do carskiej armii oraz walory fizyczne poborowych pogarszały się, co miało także wpływ na spadek ich morale. Stąd też już 29 października 1915 r. Kruk-Śmigła odnotował: „Po południu przypuścili Mochy kontratak na nas i na Prusaków, dostali jednak porządnie w skórę i uciekli. Kilku wpadło w nasze ręce. [...] Moskale znów się cofnęli i okopali na skraju lasu za wsią Budki. Tymczasem nad ranem odbierałem jeńców, którzy przy wycofaniu się pozostali w okopach. Było ich przeszło 20-tu i to sami prawie rekruci”²².

Niekiedy jednak jeńcy rosyjscy w mniej lub bardziej wyszukany sposób byli pozbawiani przez legionistów części swej własności. W swoim dzienniku wspomina o tym Wacław Lipiński, który pod datą 30 września 1915 r. zapisał: „Kupami od rana prowadzą jeńców, więc wiara, jak może, zaopatruje się w kociołki²³. Co pół godziny, czasem częściej, brunatna grupa jeńców ukazuje się na drodze i wnet wysypują się chłopcy ze stodoł”²⁴. Dalej zaś, opisując walki pod Stowygorożem 1 października, napisał: „Chłopcy obławiają się w rosyjskie kociołki i w rzeczy pogubione przez Austriaków. Ja zdobyłem kociołek, koc, płachtę namiotową i sporo drobiazgów”²⁵. Naczynia te musiały zastąpić bowiem brak elementarnego wyposażenia, którego często od cesarsko-królewskich władz wojskowych nie otrzymywali żołnierze Legionów Polskich. Wydaje się jednak, że nigdy praktyki te nie przybrały rozmiarów regularnej i masowej oraz niezgodnej z prawem grabieży jeńców, której skutkiem było pozbawianie ich cennych rzeczy osobistych lub też obuwia albo płaszczy, koców czy innych niezbędnych do przetrwania elementów umundurowania i wyposażenia.

Z racji zajmowanego w latach 1914–1916 stanowiska oraz posiadanego cywilnego wykształcenia i pozycji społecznej oraz wysokiego poziomu kultury

²⁰ J. Kruk-Śmigła, *Za wierną służbę ojczyźnie. Dziennik legionisty I Brygady*, oprac. J. Kirszak, Krosno 2004, s. 15.

²¹ O tych ciekawych problemach więcej zob. M. Kopczyński, *Wielka transformacja. Badania nad uwarstwieniem społecznym i standardem życia w Królestwie Polskim 1866–1913 w świetle pomiarów antropometrycznych poborowych*, Warszawa 2006.

²² J. Kruk-Śmigła, *Za wierną służbę ojczyźnie...*, s. 50.

²³ Były to miedziane lub mosiężne naczynia, które w Armii Rosyjskiej służyły zarówno do gotowania, jak i do spożywania pożywienia otrzymywanego z kuchni polowej.

²⁴ W. Lipiński [Socha], *Szlakiem I Brygady...*, s. 206.

²⁵ *Ibidem*, s. 208–209, zob. też s. 306.

i swoistego kronikarskiego zacięcia bardzo ciekawe obserwacje oraz uwagi dotyczące rosyjskich jeńców, którzy znaleźli się w rękach polskich legionistów, zawiera również dziennik oficera Komendy Legionów Polskich Augusta hrabiego Krasickiego. Pod datą 3 stycznia 1915 r. zapisał on: „Od kilku dni przechodzi dużo rosyjskich żołnierzy i dobrowolnie oddają się w nasze ręce. Skarżą się, że dostają mało jedzenia i mały żołd. Są między nimi Rosjanie z różnych guberni głębokiej Rosji, Polacy, Litwini, Tatarzy. Był też Żyd, który wysłał najpierw miejscowego Żydka ze wsi z za frontu, jako parlamentariusza, zawiadamiając, że przejdzie z patrolem, więc żeby do nich nie strzelano”²⁶.

Po raz kolejny rosyjskich jeńców opisał 4 lutego tego roku, zestawiając ich na dodatek z obrazem zmęczonych walką i marszami w trudnych, zimowych warunkach oraz źle zaopatrzonych wojsk austro-węgierskich walczących podobnie jak oddziały II Brygady Legionów Polskich na Bukowinie w okolicach Kirlibaby²⁷: „Dziś rano miało być – 22 st. C. Po południu jeździłem konno [...] ku pozycjom na froncie. Spotkałem wracającą piechotę austriacką, mundury, płaszcze, a zwłaszcza buty mieli w bardzo opłakanym stanie. Wielu ma odmrożone nogi, gdyż idą z obwiązanymi nogami o kijach. W ogóle [...] spotyka się oddziały, wśród których pojedynczy żołnierze mają najrozmaitsze mundury, a nawet rekwirowane ubrania cywilne. [...] Wracając spotkałem koło Komendy [Legionów Polskich – A.S.] oddział jeńców rosyjskich, stu kilkudziesięciu, w białych papachach i trzech oficerów, wziętych przy zajęciu miejscowości Moldawa”²⁸.

Według por. Augusta Krasickiego jeńcy rosyjscy chętnie udzielali potrzebnych informacji, głównie zaś dotyczących formacji, w których służyli. 3 lutego 1916 r. w swoim dzienniku napisał: „Patrol 6 Pułku [Piechoty Legionów Polskich – A.S.] wziął jeńca, podoficera 308 P[ułku] P[iechoty]. Opowiadał, że pułk ma trzy bataliony w sile 3000 ludzi. Komendantem jego rot [kompanii – A.S.] jest Polak Bogusławski z Królestwa”²⁹.

Poza tym pod datą 8 listopada 1915 r. Krasicki opisał również przypadek dezertera Polaka z Armii Rosyjskiej, który oddał się wtedy legionistom do niewoli: „Przyprowadzono dziś jeńca, zbiega rosyjskiego dobrowolnego, huzara

²⁶ A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, Warszawa 1988, s. 156.

²⁷ O walkach tych oraz o udziale w nich Legionów Polskich zob. m.in.: B. Merwin, *Legiony w boju*, t. 2: 1915. II Brygada na Bukowinie i pograniczu Besarabii, Kraków 1915, s. 13–27; J. Odziemkowski, *Leksykon bitew polskich 1914–1921*, Pruszków 1998, s. 68–69.

²⁸ A. Krasicki, *Dziennik z kampanii...*, s. 169. Dalej pod datą 5 II 1915 r. zapisał: „Do zajęcia Moldawy głównie przyczynił się Pierwszy Batalion Legionów pod dowództwem majora Januszajtisa, który wziął tam 78 jeńców rosyjskich” – *ibidem*, s. 170. Ponadto także: *ibidem*, s. 171, 175, 180, 194, 207–208, 355, 360, 361, 373, 470; S. Rostworowski, *Bitwy mojego życia...*, s. 37.

²⁹ A. Krasicki, *Dziennik z kampanii...*, s. 403–404 oraz s. 194.

z 18 pułku³⁰, Polaka z Zegrza. Znalazł kilku znajomych między legionistami, nazywa się Szymański. Umundurowanie miał zupełnie jak piechur [...]. Opo- wiadał, że miano powiesić trzech legionistów wziętych przed dwoma dniami, pochodzących z Królestwa”³¹.

Autor ten przytoczył także bardzo rzadko spotykane w analizowanych tutaj źródłach relacyjnych informacje dotyczące zatrudniania jeńców ro- syjskich do różnych prac wykonywanych na rzecz armii austro-węgier- skiej oraz Legionów Polskich³². 14 listopada 1915 r., a więc po wycofaniu się oddziałów rosyjskich za Styr, w swoim dzienniku zapisał: „Przysłano tu 100 jeńców rozumiejących się na ciesielce, którymi będzie się budować dla nas zimowe siedziby”³³. Po raz kolejny o podobnym fakcie wspomniał 26 kwietnia 1916 r., pisząc: „Przy stacji Trojanówka duży tartak zbudowany przez wojsko, kłocę zwożą kolejką liczni jeńcy. [...] W Kowlu stajemy o 6-tej wieczorem, ruch na stacji ogromny, sami wojskowi austriaccy i niemieccy. Cywilnych zaledwie kilku. Służbę tragarzy spełniają jeńcy z numerami na czapkach, trafiają na Polaka spod Częstochowy”³⁴.

Wszystkie zapisy dotyczące żołnierzy armii carskiej, w tym także rosyj- skich jeńców, które można odnaleźć w dzienniku Augusta hrabiego Krasic- kiego, charakteryzuje całkowicie beznamiętny styl i zupełny brak własnych ocen obserwowanych ludzi i zjawisk. W sposób lakoniczny i z reguły bez zbędnych dygresji oraz uwag podaje on wyłącznie suche fakty, których był świadkiem lub też poznał je z relacji innych osób³⁵. Ich ocenę pozostawia zaś potencjalnemu czytelnikowi.

Podobne były także obserwacje i wynikające z nich wnioski zanotowane w wojennym dzienniku przez Michała RömERA ówczesnego żołnierza 1 Puł- ku Piechoty Legionów Polskich, w cywilu zaś prawnika, uczonego i dzia- łacza społeczno-politycznego, który pod datą 23 listopada 1915 r. zanoto- wał: „Dużo się stykałem z jeńcami rosyjskimi [...]. Byli wśród nich zdro- wi, pracujący, byli chorzy i ranni, byli starcy i młodziki, którzy dopiero co z rekruta do pułku wcieleni zostali i na linię wysłani, a już po 2–3 dniach pobytu w linii do niewoli się dostali (dla tych się wojna rychło skończyła!), byli chłopcy z przeróżnych guberni carstwa i rozmaitych plemion – Moskale rodowici, Ukraińcy, Tatarzy, Ormianie, Sybiracy (nie spotkałem nigdy Li- twina, chciałem ich spotkać i pomówić pragnął i szukał). Miałem pewną

³⁰ Był to 18 Nieżyński Pułk Huzarów.

³¹ A. Krasicki, *Dziennik z kampanii...*, s. 367.

³² W przypadku jeńców, ale wyłącznie szeregowych, na działania takie zezwalało obowiązujące wówczas prawo międzynarodowe.

³³ A. Krasicki, *Dziennik z kampanii...*, s. 373.

³⁴ *Ibidem*, s. 453.

³⁵ Tzw. „zasłyszane fakty”, dla odróżnienia ich od własnych obserwacji, zawsze wyraźnie zaznacza.

sympatię dla tych jeńców, lubiłem z nimi pomówić. [...] Ogromna większość jeńców Moskali lubi rozprawić na temat sprawiedliwości, prawdy kosmicznej (w pojęciu absolutu), w ogóle na tematy oderwane, mające związek z religią, metafizyką, kwestią dobra i zła”³⁶.

Poza tym Römer w swoim dzienniku odnotował również fakty zatrudniania rosyjskich jeńców wojennych do prac fizycznych, zwracając przy tym uwagę na skalę tego zjawiska oraz na związane z tym problemy i wątpliwości natury etycznej i formalnoprawnej. Pod datą 3 września tego roku zapisał bowiem: „Pod Chełmem i w Chełmie widzieliśmy znów wielkie gromady jeńców moskiewskich, których tu są olbrzymie «stada». Niektórych tylko przepędzają mimo, inni siedzą tutaj stale i są używani do robót polowych – młócenia”³⁷.

Natomiast 23 listopada 1915 r. Michał Römer zanotował: „Dotąd we wszystkich szpitalach, w których byłem [...] pełno było używanych do usługi jeńców, a we Włodzimierzu Wołyńskim, na punkcie sanitarnym stacji kolejowej w Kowlu, na takimże punkcie w Maniewiczach, było też sporo jeńców–Moskali wśród chorych. Zapewne dalej od linii, w «hinterlandzie», rannych i chorych jeńców leczą w osobnych szpitalach. Jeńców Moskali jest taka moc, że się ich wszędzie na każdym kroku widzi. Jak rzeka wezbrana występuje z łożyska i rozlewa się szeroko, tak jeńców tych niepodobna już zmieścić w jakichś specjalnych obozach koncentracyjnych i wszędzie się ich, jak wodę w powodzi, spotyka dookoła. Zresztą ich praca jest użyteczna dla państwa, toteż się ją stosuje na wielką skalę i używa obficie. Są oni za furmanów w taborach, dowożących wszelki materiał do linii [na front – A.S.], są przy budowie i naprawie dróg oraz toru kolejowego, są za robotników przy stacjach kolejowych, przy szpitalach, wielkie są ich partie po miastach na Wołyniu i Królestwie Polskim³⁸, używanych, przynajmniej dopóki zimy nie było, do robót polowych i ziemnych, do budowlanych także. W tej wojnie nigdzie, zdaje się, nie są ściśle przestrzegane przepisy konwencji haskich, w szczególności zabraniające używania pracy jeńców do robót związanych z wojną przeciwko ich ojczyźnie. Jeńcy–Moskale są na każdym kroku do takich robót używani, choć oczywiście nie do bezpośredniej akcji bojowej. Nie szemrzą zresztą z tego powodu, owszem – zdają się woleć taki czynny tryb życia od siedzenia w jakichś obozach koncentracyjnych. Austriacy na ogół obchodzą się z nimi nieźle. Sami jeńcy to przyznają, utyskując natomiast na Madjarów [Węgrów – A.S.], o ile pod ich ręką byli. Skarżą się natomiast na zbyt skromne porcje chleba w niewoli; dostają chleba tyle,

³⁶ M. Römer, *Dzienniki legionowe*, t. 1: 18 VII 1915 – 24 II 1916, Kraków 2008, s. 293–294.

³⁷ *Ibidem*, s. 155.

³⁸ Pod datą 2 IX 1915 r. Michał Römer zanotował: „W Lublinie widzieliśmy gromady jeńców rosyjskich; jeńcy tam też służą i gotują w kuchni polowej żołnierskiej przy stacji w Lublinie, z której też jedliśmy” – *ibidem*, s. 154.

co żołnierze austriaccy, ale dla chłopcy rosyjskiego pięcio- a może i dziesięciokrotna porcja chleba nie byłaby za wielką”³⁹.

Dokonując podsumowania przytoczonych powyżej informacji na temat wizerunku jeńcy rosyjskiego z lat wielkiej wojny, należy pamiętać, że żołnierze Legionów Polskich stanowili specyficzną grupę złożoną wyłącznie z ochotników, wśród których na dodatek było sporo ludzi z maturalnym, a nawet wyższym wykształceniem. Miało to ogromny wpływ na wysokie morale legionistów oraz na sposób postrzegania przez nich celów toczącej się wojny⁴⁰ i przeciwnika, z którym przyszło im walczyć, w tym również rosyjskich jeńców.

Wydaje się, iż zacytowane oraz przeanalizowane powyżej przekazy dotyczące ich obrazu z lat I wojny światowej pozwalają stwierdzić, że pomimo historycznych zaszczytów polski legionista na rosyjskiego żołnierza oraz jeńcy patrzył raczej bez specjalnej nienawiści⁴¹. Często też w żołnierzu armii carskiej dostrzegano nie przeciwnika, lecz Polaka zmuszonego walczyć za obce interesy, choć z reguły stosunek taki dotyczył wyłącznie szeregowych, a nie służących carowi oficerów polskiego pochodzenia.

Poza tym z reguły w jeńcach rosyjskich dostrzegano wyłącznie ofiary wojny, a nie wrogów, przy czym w wielu wypadkach polscy legioniści wykazywali się w stosunku do nich pełną empatią, a nawet współczuciem⁴². Jeszcze raz należy

³⁹ *Ibidem*, s. 293.

⁴⁰ Dowódca II Brygady Legionów Polskich Józef Haller w końcu stycznia 1915 r. miał odbyć następującą rozmowę z dowódcą grupy operacyjnej, której podlegał, mianowicie z generałem kawalerii Karlem von Pflanzer-Baltin: „w czasie obiadu dowódca Armii starał się wydać bardzo miłym i dowiadywał się o stan zdrowotny legionistów, przy czym zapytał: – Jak się to dzieje, że jak konstatuję z raportów mimo długich walk i tylu rannych, nie zmniejszają się wasze stany w oddziałach, ale przeciwnie nawet, od dwóch miesięcy stwierdzam powiększenie się stanu o kilkuset żołnierzy? Przyznałem, że tak jest z dwóch powodów: po pierwsze, wielki entuzjazm legionistów, którzy mają poczucie, że walczą o wolność swego narodu; po wtóre, powrót podleczonej ze szpitali, gdzie nie chcą oni dłużej przebywać”, zob. J. Haller, *Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć*, Londyn 1964, s. 93.

⁴¹ Żołnierz 3 Pułku Piechoty Legionów Polskich Marian Porwit, wspominając walki toczne w Karpatach na początku lutego 1915 r., napisał: „Trzecim ewenementem było w trakcie walki [...] milczące porozumienie na grzbiecie Prześlikowa, że na noc zawiesimy stan wojenny i zapalimy ognisko. Poleciłem zbierać chrust wydobywany spod śniegu i na wyrębach. Zajmowaliśmy z oddziałem Rosjan tej samej liczby sąsiadujące wzniesienia na grzbiecie Prześlikowa. Gdy mróz zaczął trzaskać, dałem znak podpalenia przygotowanego ogniska. Odpowiedział płomień u przeciwnika i spokojna noc, nie naruszona żadnym wrogim krokiem. Aż do świtu. Wtedy po podgrzaniu przyniesionego z zagrody mleka zagasiłszy ślady milczącego porozumienia i zasyпалиśmy śniegiem. Powrócił stan wojenny pozbawiony zawziętości i dybania na cudze życie. Ponad tydzień trwało szamotanie się z przeciwnikiem aż do odejścia Rosjan z Maksyma do Zielonej”, zob. M. Porwit, *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986, s. 102.

⁴² Autorowi nigdzie, także w znanej mu literaturze rosyjskojęzycznej, nie udało się znaleźć żadnych informacji o mordowaniu bądź też o celowym dręczeniu jeńców rosyjskich

podkreślić, że jest rzeczą oczywistą, iż szczególnie życzliwie odnoszono się do jeńców pochodzenia polskiego, głównie zaś do tych, którzy w ręce legionistów trafiali jako dezercerzy uciekający z szeregów carskiej armii⁴³. Stosunku tego nie zmieniało nawet to, że zdecydowana większość z nich odmawiała podjęcia służby w Legionach i resztę wojny wołała spędzić w obozie jenieckim, co przecież dawało znacznie większą szansę na przeżycie wojny niż kontynuowanie walki pod polskim sztandarem.

STRESZCZENIE

Aleksander Smoliński, Wizerunek jeńców rosyjskich z czasów wielkiej wojny w wybranych pamiętnikach żołnierzy Legionów Polskich

W dotychczasowym dorobku polskiej literatury historycznej nie ma zbyt wielu opracowań dotyczących obrazu przeciwników żołnierzy polskich formacji wojskowych, z którymi przyszło im walczyć podczas wielkiej wojny z lat 1914–1918. Dlatego też na podstawie wybranych dzienników, pamiętników i wspomnień żołnierzy Legionów Polskich autor postanowił pokazać, jak przedstawiano w nich jeńców, w tym rannych, pochodzących z Armii Rosyjskiej, którzy w trakcie walk dostawali się w ręce polskich legionistów. Starał się też pokazać uczucia i emocje, które towarzyszyły im podczas kontaktów tego typu z niedawnym jeszcze wrogiem, a także sposób ich traktowania, gdy stawali się już jedynie bezbronnymi jeńcami. Poza tym autor wskazał też na pewne specyficzne cechy w sposobie traktowania jeńców, w tym również dezercerów, Polaków służących w armii carskiej, w których widziało przede wszystkim rodaków przemocą wcielonych do zaborczych sił zbrojnych i zmuszonych walczyć z polskimi legionistami.

Słowa kluczowe: Legiony Polskie, Armia Rosyjska, I wojna światowa, polscy legioniści, jeńcy rosyjscy, ranni żołnierze armii carskiej, pamiętnikarstwo legionowe

przez żołnierzy Legionów Polskich. Można więc chyba domniemywać, że takich przypadków nie było, a jeżeli już się zdarzały, to miały charakter absolutnie marginalny. Do wyjątków od tej reguły należały, zapewne rzadkie, wypadki rozstrzeliwania Kozaków schwytanych na podpalaniu polskich wsi podczas wycofywania się Armii Rosyjskiej z ziem polskich w lecie (lipiec–sierpień) 1915 r. Traktowano ich wówczas bowiem jako przestępców, a nie jako kombatantów, zob. np. M. T. Brzęk-Osiński, *Ze wspomnień legionisty i pilsudczyka 1905–1939*, red. P. A. Tusiński, Warszawa 2003, s. 90.

⁴³ O problematyce masowych dezercji z Armii Rosyjskiej podczas I wojny światowej m.in. A. Smoliński, *Dezercerzy czy jeńcy? Przyczynek do dyskusji na temat strat osobowych armii rosyjskiej podczas I wojny światowej*, „Łąbinowski Rocznik Muzealny. Jeńcy wojenni w latach I wojny światowej” 2013, t. 36; *idem*, *Kwestia liczby dezercerów oraz jeńców z Armii Rosyjskiej podczas I wojny światowej. Przyczynek do dziejów Wielkiej Wojny z lat 1914–1917 na froncie wschodnim* [w:] *Mało znana Wielka Wojna. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, red. A. Smoliński, Oświęcim 2014.

SUMMARY

Aleksander Smoliński, Image of Russian prisoner's of war from the Great War times in selected diaries of Polish Legions soldiers

In existing Polish historical literature there are not too many papers concerning the image of the enemies of the Polish soldiers fighting in Polish military units during the Great War of 1914–1918. Thus, basing on selected journals, diaries and memories of the soldiers of the Polish Legions, the author has decided to show how they presented the Russian Army prisoners of war, including the injured, who fell into Polish legionaries' hands during the fights. He has also tried to show their feelings and emotions when in contact with the POWs – until recently their enemies – as well as the way Polish soldiers treated their former enemies when they were but defenseless prisoners. Moreover, the author has pointed out some specific qualities in the way they treated the POWs, including deserters, Poles serving in the tsarist army, perceived above all as compatriots conscripted to the partitioner's army by force and forced to fight with Polish legionaries.

Keywords: Polish Legions, Russian Army, World War I, Polish legionaries, Russian prisoners of war, injured soldiers of the tsarist army, legionary memoir writing

РЕЗЮМЕ

Александр Смолински, Образ русских военнопленных времен Первой мировой войны в некоторых мемуарах солдат Польских Легионов

На текущий момент в польской исторической литературе нет достаточного количества трудов, посвященных образу противников польских солдат, с которыми им пришлось воевать во время Первой мировой войны в 1914–1918 гг. Поэтому на базе избранных дневников и мемуаров солдат Польских Легионов автор решил показать, как в них представлены военнопленные, в том числе раненые, солдаты русской армии, которые во время сражений получали в свои руки польских легионистов. Автор статьи также старался показать чувства и эмоции, сопутствующие им во время такого рода контактов с еще недавним врагом, а также отношение к солдатам, которые были для своих противников уже только лишь беззащитными пленными. Кроме того, автор указал на некоторые специфические черты, проявленные в отношении к пленным, в том числе дезертирам, полякам, служащим в царской армии, в которых видели прежде всего соотечественников, насильно включенных в состав военных сил противника и принужденных к борьбе с польскими легионистами.

Ключевые слова: Польские Легионы, русская армия, Первая мировая война, польские легионисты, раненые солдаты царской армии, мемуары Легионов